

CENA OGŁOSZEŃ.

PRENUMERATA.

**W Łodzi:**  
 Rosnie . . . . . 6.  
 Polrocznie . . . . . 3.  
 Kwartalnie . . . . . 1 k. 50.  
 Miesięcznie . . . . . 50.  
**W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:**  
 Rosnie . . . . . 8.  
 Polrocznie . . . . . 4.  
 Kwartalnie . . . . . 2.  
 Pnumeratę na „Dziennik Łódzki”  
 w Warszawie przyjmuje skład Henry-  
 ka Hirsfelda przy ul. Mazowieckiej,  
 3 16, wprost towarzystwa kredyto-  
 wego z siedzibą w Warszawie. Tamże  
 można pojezyycznie numery Dziennika.  
 Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Euzebiusza Wyzn.  
 Jutro: **Wniebowzięcie N. M. P.**  
 Wschód słońca o godz. 4 m. 35. Zachód o godz. 7 m. 34  
 Długość dnia godz. 14 m. 59 Uchył dnia godz. 1 m. 44

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI  
**ULICA PASAŻ MEYERA № 514.**

Adres telegraficzny:  
**„DZIENNIK” ŁÓDŹ.**

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika”  
 oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frenclera w Warszawie  
 i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

## Stosunki handlowe ze Wschodem.

II.

Pojmując konieczność uwolnienia handlu  
 rusko-perskiego od pośrednictwa komisyo-  
 nerów ormiańskich i perskich, piszą dalej  
 „Moskowskija wiadomości”. N. N. Korszyn  
 otworzył w Teheranie w październiku  
 1884 r. faktoryę handlową dla zbytu to-  
 warów ruskich w Persyi. Według zapew-  
 nień osób, zawiadujących faktoryą, walka  
 p. Korszyna z angielską konkurencją na-  
 der go drogo kosztowała. Ten energiczny  
 przedsiębiorca, pragnąc zaznajomić persów  
 z możliwie największą ilością rozmaitych  
 towarów ruskich, urządził na własny ra-  
 chunek, w październiku 1889 r., wystawę  
 wzorów towarów ruskich w Teheranie.  
 Tak faktorya, jak i wystawa, Korszyna,  
 oddały wielkie usługi handlowi ruskiemu  
 w Persyi, ale nie utrwały wcale położe-  
 nia tego handlu, w ostatnich zaś czasach,  
 wobec nowej znacznej wycieczki kursu,  
 konkurencja z cudzoziemcami przybrała kie-  
 runek nader niekorzystny dla Rosyi; zbył  
 towarów ruskich na rynki perskie z każ-  
 dym dniem na większe natrafia przeszkody,  
 które usunąć nie jest w mocy przed-  
 siębierców.

Broszura p. t. „Krótka notatka o rezul-  
 tatach wystawy ruskiej przemysłowej, o-  
 trzymanej w 1889 r. przy faktoryi teherań-  
 skiej N. N. Korszyna” zawiera interesu-  
 jące wiadomości o handlu ruskim z Per-  
 syą, o działalności faktoryi teherańskiej  
 N. N. Korszyna, o rezultatach wystawy i  
 w konkluzji wskazuje środki, które przed-  
 sięwzięte należy w celu rozwoju stosunków  
 handlowych Rosyi z Persyą. Przedstawia  
 ona tem większy interes, że napisana była  
 na podstawie, nie rozmowań teoretycz-  
 nych, lecz praktycznych wskazówek do-  
 świadczenia i oświetla mało znane dotąd  
 strony kwestyi.

Między innymi, powiedziano w niej kate-  
 gorycznie, że dla rozwoju handlu Rosyi

z Persyą „koniecznym jest połączenie w je-  
 dno przedsiębiorstwo nietylko przywozu  
 wszystkich różnorodnych towarów, mogą-  
 cych mieć zbył, z wywozem produktów  
 miejscowych, ale i z finansowemi, komisyo-  
 nerskiemi i przewozowemi operacyami”  
 (str. 26).

Wykazawszy, że przedsiębiorcy zagra-  
 niczni prowadzą w Persyi przeważnie handel  
 zamienny, łącząc przywóz i wywóz  
 w jednym ręku, przez co usunięta jest ko-  
 nieczność wywozu monety perskiej o ni-  
 zkiej próbie, „która figuruje tylko na ru-  
 skich rynkach”, autor broszury powiada:

„Oczywista rzecz, że połączenie w je-  
 dnym ręku wywozu z przywozem jest dla  
 nas jeszcze konieczniejsze, gdyż przy tem  
 same z siebie pokrywać się będą te straty  
 na kursie, które, dotkliwie odbijając  
 się na cenach towarów naszych, od czasu  
 do czasu całkiem nawet zbył ich tamują.  
 Przy połączeniu zaś w jednym ręku wy-  
 wozu i przywozu, stratę przy sprzedaży  
 powołuje zysk przy kupnie, zbył będzie się  
 rozwijał równomierniej i wobec gwarancji  
 zbytu można będzie wytwarzać towar od-  
 powiedający specjalnie wymaganiom miej-  
 scowym.”

Przechodząc do operacji komisyoners-  
 kich, broszura tak określa ich znaczenie  
 w handlu rusko-perskim:

„Konieczność operacji komisyonerskich  
 wynika stąd, że jakkolwiek byłby znaczny  
 kapitał przedsiębiorstwa nigdy niepodobna  
 będzie mieć do rozporządzenia wszelkich  
 towarów, jakie mogą być zapotrzebowane,  
 jak nie mogła dokazać tego i faktorya.  
 Z drugiej strony, znajomość cen, wzory  
 wszelkich możliwych towarów, cenniki, ka-  
 talogi i t. p. dadzą możliwość pośrednictwa  
 przy wszelkich zapotrzebowaniach, które  
 z powodu bliskości i większej szybkości  
 w dostawie, zwracać się będą do ruskiego  
 domu handlowego chętniej, niż do zagra-  
 nicznych. Zauważmy, że przy operacjach  
 komisyonerskich prowadzenie handlu będzie  
 połączone z tą jeszcze korzyścią dla przed-  
 siębierstwa i fabrykantów ruskich, jaką  
 przedstawia możliwość — po odrzuceniu pewne-  
 go procenta na ryzyko — pokrywania kursu

przez obu uczestników transakcyi, co i dla  
 nich usuwa ryzyko, płynące ze strat kur-  
 sowych przy sprzedaży na termin. Prócz  
 tego, skutkiem istniejącej różnicy w opła-  
 cie celnej dla poddanych tamtejszych i ru-  
 skich, dla persów prawie zawsze będzie  
 korzystniej sprowadzać towary na swoje  
 imię; przytem przedsiębiorstwo będzie gra-  
 lo rolę tylko pośrednika i dostawcy.”

## Przemysł, handel i komunikacye.

### Drugi bite.

— Po ukończeniu rewizyi szos w okrę-  
 gu warszawskim, komisya uznała koniecz-  
 ność naprawy niektórych traktów. Na cel  
 powyższy żądana będzie suma około 250  
 tysięcy rubli.

### Drugi wodne.

— Sprawa regulacyi brzegów Wisły pod  
 Warszawą i w dół rzeki na długości 40  
 wiorst, jak donosi „Kuryer oodzieny”,  
 znajduje się na dobrej drodze. Ministe-  
 rjum komunikacyi na ten cel wyzna-  
 ma kredyt w sumie 3,000,000 rs. Niezależ-  
 nie od tego umocnione będą brzegi przy  
 ujściach do Wisły: Wieprza, Pilicy i Na-  
 rwi, na co żądany będzie oddzielny fun-  
 dusz.

### Drugi żelazne.

— Stacya Sosnowiec kolei wiedeńskiej,  
 pomimo poczynionych przed kilku laty zna-  
 cznych nakładów na budowę oddzielnej  
 stacyi towarowej, jest z natury miejsco-  
 wych warunków sytuacyjnych nader nie-  
 dogodną dla ruchu, zwłaszcza wobec cią-  
 głego wzrostu sąsiednich fabryk i kopalń,  
 oraz budowy nowych linii bocznych, wzglę-  
 dem których Sosnowiec zajmuje stanowi-  
 sko stacyi centralnej. Trudność położenia  
 pogarsza jeszcze i ta okoliczność, że pocią-  
 gi towarowe kolei górno-szląskiej i prawe-  
 go brzegu Odry wchodzi na stacyę pasa-  
 żerską, a stąd dopiero bywają przeprowa-  
 dzane na linię stacyi towarowej. W celu  
 usunięcia tych niedogodności, zarząd kolei  
 wiedeńskiej postanowił połączyć nową sta-  
 cyę towarową z głównymi liniami od stro-

Za jeden wiersz petitem lub za jego  
 miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie  
 częściej powtarzających się albo wię-  
 kzych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrelogi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stale 3 wierszowe ogłoszenia adre-  
 sowe po ra. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10  
 rubli następowo dodatkowe ogólne 5  
 proc.

ny Katowic, tak, ażeby wszystkie pociągi  
 towarowe zagraniczne mogły przystać i  
 odechodzić bezpośrednio z tej ostatniej sta-  
 cyi. „Kuryer warszawski” donosi, że od-  
 nośne projekty uzyskały już zatwierdzenie  
 władzy i roboty zostaną niebawem rozpo-  
 częte. Pod budowę linii, o których mowa,  
 zachodzi potrzeba zajęcia kilku prywatnych  
 posesyi i zburzenia istniejących na nich  
 domów mieszkalnych. Koszt budowy wyno-  
 sić będzie około 84,640 rs.

— Kijowski „Słowo” donosi o proje-  
 kcie wybudowania nowej linii kolejowej  
 pomiędzy stacyami Kalinówka i Derażnia.  
 Odnoza ta szlaby przez Uładówkę, Chmiel-  
 nik, Wójtovice i Starą Sieniewę. Miaste-  
 cko Chmielnik ma udzielić na cel powyż-  
 szy rs. 20,000 z własnych funduszy.

— „Peterb. wiadomości” donoszą, że mi-  
 nistryjum komunikacyi zamierza wydele-  
 gować za granicę oddzielną komisję, w  
 celu zbadania różnych systemów budowy  
 dróg żelaznych dojazdowych.

— Wobec powszechnego podniesienia się  
 cen wszystkich wogóle artykułów spoży-  
 wczych i przedmiotów najniezbędniejszych do  
 życia, na mających odbyć się w Petersburgu  
 ogólnych zebraniach akcyonaryuszów  
 dróg żelaznych wniesiona będzie propozy-  
 cya podwyższenia o 10 do 20% pensyi  
 służbie kolejowej, otrzymującej mniej niż  
 600 rubli rocznie.

### Handel.

— Właściciele młyna parowego Oleszyn,  
 w guberni wolskiej, jak donosi „Kuryer  
 warszawski”, otworzyli w tych dniach w  
 Paryżu hurtowy skład swej maki, której  
 dostarczał już od lat dwu handlarzom  
 francuskim.

— Drobnii przemysłowcy, trudniący się  
 wyrabianiem koronek w powiecie jeleckim,  
 guberni orłowskiej, otrzymali od kilku firm  
 paryskich znaczne zamówienia na sumę  
 230 tysięcy franków w złocie.

### Przemysł.

— Kilku przemysłowców warszawskich  
 do spółki z kapitalistami zagranicznymi,  
 zamierza na terytorjum Targówka założyć  
 wielką fabrykę wyrobów tabacznich. Fa-

Walter Besant i James Rice.

## Tryumf prawdy.

Przekład

Heleny Glücksberg.

### ROZDZIAŁ I.

„Byłem wolny!

Cóż to znaczyło dla mnie? Jakkolwiek  
 gorzkie mam wspomnienia z tej epoki,  
 spróbuję jednak określić, czem była dla  
 mnie wolność w tych warunkach, w jakich  
 się wówczas znalazłem, oraz jakim było  
 moje życie w więzieniu.

Zdawało mi się w owej chwili i dziś je-  
 szcze mi się wydaje, że czyn, za który mi  
 darowano piętnaście lat kary, niczem był  
 w porównaniu z tym, o jaki byłem obwi-  
 niony. W pięć lat po mojem więzieniu  
 współtowarzysze moi podnieśli bunt, a mnie  
 natchnęło niebo dostateczną odwagę i do-  
 zwoliło uratować życie przelozonemu wię-  
 zieniu, oraz jego podwładnym. Wynagro-  
 dzono mnie za to uwolnieniem... i nie już  
 więcej niema o tem do powiedzenia.

W 18\*\* roku znajdowałem się w więzie-  
 niu Nowej-Walii południowej, dokąd zesta-  
 nyłem przed pięcioma laty i skazany  
 wyrokiem sądowym na lat dwadzieścia za  
 oszustwo i sfalszowanie podpisu, a winę  
 moją powiększała, zdaniem sędziów, ta oko-  
 liczność, że świadczyła ona o najczarniej-  
 szej niewdzięczności z mej strony.

Przebyłem w więzieniu lat pięć i trzy  
 miesiące. Z początku, podczas bezsen-  
 nych nocy, leżałem ostupały, nsiłując daremnie  
 zrozumieć moje położenie; czasem udręcze-

nie wewnętrzne wyrwały mi jęki; czasem  
 błądłem Bogu o jaknajchlejszy koniec  
 mego nędznego żywota; a czasem zapyty-  
 wałem siebie, czy modlitwa jest zdolną coś  
 pomódz i czy tam wysoko jest ktoś, kto  
 litowałby się nad cierpiącymi; czasem na-  
 reszcie rozmyślałem o różnych sposobach  
 samobójstwa... ponieważ byłem niewinnym.

W pierwszych kilku tygodniach, najczę-  
 ściej we śnie, wyobraźnia przedstawiała mi  
 obrazy ze swobodnej i szczęśliwej przesz-  
 łości. Widziałem siebie w szkole, odwiedza-  
 łem mego chlebobawcę i dobroczyńcę, pa-  
 na Baldwin, któremu nieboszczyk mój oj-  
 ciec niegdyś wiernie służył i którego zu-  
 pełnem cieszył się zaufaniem. Pan Baldwin,  
 jak zwykle, wypytywał mnie o postępy w  
 naukach, gładził po głowie, gdy mu pokazy-  
 wałem otrzymane za moją pracę nagrody,  
 a w szesnastym roku, odebrawszy mnie ze  
 szkoły, którą ukończyłem jego kosztem,  
 wziął mnie do swego kantoru. Z biegiem  
 czasu widziałem się posuwanym naprzód  
 tak prędko, o ile sprawiedliwość względem  
 moich kolegów pozwałała na to. Zaczęto  
 mi powierzać rzeczy ważne, do których wy-  
 biera się jedynie ludzi z charakterem. Do-  
 szedłszy lat dwudziestu, posiadałem całko-  
 wite zaufanie mego pryncypała i pobiera-  
 łem takie wynagrodzenie, że mogłem utrzy-  
 mać się przyzwolnie i mieć przy sobie mo-  
 ją jedyną siostrzyczkę, Rózię. Kiedy senne  
 marzenia moje dosięgły tego punktu, bu-  
 dziłem się zwykle przerażonym obrazem,  
 który po nich następował, a umysł mój,  
 z początku niejasno, lecz wkrótce z całą  
 pewnością, przechodził do poznania, że ten  
 obraz okropny, był właśnie moją obecną  
 rzeczywistością. Po tych bowiem słodkich  
 marzeniach, z przeszłości szczęśliwej za-  
 czerpniętych, następował okropny koniec.  
 Mój szlachetny pryncypał tłumionym przez  
 lkanie głosem opowiadał przed sądem, jak-  
 kie miał do mnie przywiązanie i jaką uf-

ność pokładał w moim charakterze. Potem  
 następował jednogłośnie wyrok przysię-  
 głych; słyszałem głos sędziów, zimny, su-  
 rowy, wiecznie mi pamiętny, gdy wylusz-  
 czywszy krótko fakty, wyraził się, iż dla  
 przykładu należy zastosować całą surowość  
 prawa w tak czarnej sprawie. Potem sły-  
 szałem wyrok, skazujący mnie na dwadzie-  
 ścia lat ciężkich robót. Potem Rózia, moja  
 siostra, dziesięcioletnia siostrzyczka, pla-  
 cząc rzewnie, żegnała się ze mną, a ja nie-  
 zdolny byłem wyrzec jednego słowa, nie-  
 zdolny nawet bronić się przed rzuconem  
 na mnie oskarżeniem! Nie, dziś jeszcze nie  
 mogę o tem myśleć spokojnie... gdyż byłem  
 niewinnym.

Po kilku miesiącach mego pobytu w wię-  
 zieniu, przestałem widywać obrazy z prze-  
 szłości. Dzień i noc towarzyszyła mi te-  
 raźniejszość pozbawiona wszelkiej pocie-  
 chy, nadziei lub możliwości jakiegokolwiek  
 odmiany, taka słowem, w której zamieraja  
 zwolna wszystkie uczucia, miłe lub bolesne,  
 z wyjątkiem poniżenia, spadającego olo-  
 wniem na duszę więźnia i nigdy go nie opu-  
 szcającego. Żaden jednak powód zewnętrzny  
 nie dawał mi uczuć tego poniżenia, po-  
 nieważ nie było tam nikogo, przed czym  
 wzrokiem mógłbym się był rumienić. Po-  
 niżenia tego nie czuje się wobec dozorców  
 lub służby więziennej; uczucie to przycho-  
 dzi dopiero po uwolnieniu, a jednak stano-  
 wi ono tę część kary, której sąd nigdy nie  
 bierze w rachunek. Przestałem cierpieć,  
 ponieważ całodzienna praca dawała sen,  
 jako zapłatę za utrudzenia; w samotnej  
 zaś celi nie czekały mnie niczyje żale, ni-  
 czyje wymówki, wiał tylko przygniatła  
 mnie ów ciężar otowiany, a poczucie owej  
 teraźniejszości, tak okropnej i wiecznie je-  
 dnostajnej, towarzyszyło mi w dzień i w no-  
 cy. Przestałem nareszcie myśleć, czuć lub  
 spoglądać w przyszłość. Stałem się prostą  
 maszyną; nawet poczucie mojej niewinności

zamarło we mnie stopniowo. Przypuszcza-  
 łem, że chyba musiałem popełnić to prze-  
 stępstwo, może przez sen, albo w przyste-  
 pnie szaleństwa; a raczej przyjąłem mój los  
 i przestałem myśleć o przeszłości. Zapom-  
 niałem nawet o biednej Rózi i nie pyta-  
 łem więcej, co się z nią stało; zapomnia-  
 łem, czem byłem kiedykolwiek, a wiedzia-  
 łem jedynie, że jestem więźniem i że nie  
 mam nic przed sobą, oprócz więzienia.

Czas płynął; promienie słońca w lecie  
 padały prostopadle na nagą powierzchnię  
 więziennych dziedzińców; strumienie świa-  
 tła księżycowego przez zakratowane okna  
 zalewały moją celę. Pory roku nieprze-  
 rwanie następowały po sobie; poza mura-  
 mi więzienia życie płynęło zwykłym por-  
 ządkiem. Nie mogłem wątpić, że o stają  
 drogi od mojej celi kochano się i zeniono,  
 że dzieci na świat przychodzą, witaue u-  
 śmiechem matek i wdzięcznym sercem ro-  
 dzzeństwa, że przy ogniskach rodzinnych  
 panowała radość i wesele. Lecz tu, w mu-  
 rach więzienia, ja przynajmniej, nie pomy-  
 ślałem nigdy o szczęściu i miłości, nie my-  
 ślałem o niczem wogóle. Byłbym najpe-  
 wniej doszedł stopniowo do zupełnego zdy-  
 doczenia, ale po roku mego pobytu lekarz  
 więzienny wziął mnie do pomocy w aptece,  
 ponieważ byłem inteligentnym i miałem pe-  
 wne wykształcenie. W aptece znajdowały  
 się książki, odnoszące się do farmakologii,  
 które pozwoleño mi czytywać w chwilach  
 wolnych od obowiązkowego zajęcia, a tak  
 umysł mój stopniowo rozbudził się i jak  
 ptak ze złamanem skrzydłem, żył jakoś od  
 tej pory zaczęłam. W nocy rozmyślałem  
 o tem, co przeczytałem we dniu, dopóki  
 nie przyswoiłem sobie całej treści tych  
 ksiąg.

bryka ta ma dysponować kapitałem około 600,000 rs.

„Gazeta warszawska“ dowiaduje się, że spółka komandytowa pod firmą St. Kropiwnicki i S-ka, po uzyskaniu przychylniej decyzji władzy, zamienia się na towarzystwo akcyjne. Do spółki tej należą: piekarnia w Warszawie p. n. „Pierwszej warszawskiej mechanicznej piekarni“, młyn w Słodowcu, piekarnia w Słodowcu i młyn w Zegrzynku.

Zamierzony w roku przeszłym zjazd fabrykantów papieru w Petersburgu odbędzie się, jak donoszą „Peterb. wiadomości“, w ciągu przyszłej zimy. Podczas zjazdu ma być urządzona wystawa wzorów papieru różnych gatunków i wyrobów z masy papierowej.

Podług wiadomości zebranych przez ministerium skarbu, obecnie w całej Rosji znajduje się 2,114 gorzelni wypalających po 10 do 100 tysięcy wiader okowity.

**Wystawy.** W ministerium dóbr państwa, jak donoszą „Nowosti“, opracowywane są obecnie nowe przepisy o wystawach. Kosztem rządu urządzane będą następujące wystawy rolnicze: 1) wszechruskie co 10 lat w Moskwie i 2) prowincjonalne, powtarzane w jednym i tym samym okręgu rolniczym co lat 5. Prócz tego, kosztem rządu urządzane będą wystawy specjalne, dotyczące jednej jakiegokolwiek gałęzi gospodarstwa wiejskiego, np. hodowli bydła, sadownictwa, warzywnictwa, pszczelnictwa, jakoteż fabrykacji maszyn rolniczych i narzędzi, przyczem te ostatnie połączone być powinny z konkursowymi próbami maszyn i narzędzi. Na wystawach tych zwroćnami będzie uwaga szczególnie na oddziały demonstracyjne i udzielanie objaśnień, które powierzone będzie osobom dokładnie obeznanym z przedmiotem. Kosztem ziemstw i osób prywatnych, bez rządowego subdyum, mogą być urządzane tak ogólnie, jak specjalne wystawy gubernialne i powiatowe. Towarzystwom rolniczym służyć będzie prawem urządzania wystaw tak zwanych jarmarcznych, zastosowanych do gospodarstwa włościańskiego, przyczem wystawy takie popierane będą przez rząd. O czasie otwarcia każdej wystawy podawane będzie ogłoszenie, o ile możności, zawczasu, mianowicie nie później, jak na rok przed wystawą, ze szczegółowym wyłożeniem przepisów i programów. W każdym okręgu wystawowym, przed urządzeniem wystawy, winny być szczegółowo zbadane wystawy specjalistów gospodarstwa miejscowego, w celu zabezpieczenia powodzenia wystawie. Jednocześnie z wystawami rolniczymi urządzane będą zjazdy gospodarzy wiejskich, w celu szczegółowego obejrzenia i oceny wystawionych przedmiotów, oraz rozważenia różnych kwestyj dotyczących przemysłu wiejskiego. Wobec kształtującego charakteru wystaw, poczynione będą wszelkie możliwe ułatwienia dla zbadania ich przez nauczycieli i nauczycielki szkół ludowych, przyczem osoby te korzystając będą z przejazdów drogiami żelaznymi i parostatkami po cenach zniżonych. Uzupełnienie wystaw stanowią będą przenośne biory narzędzi, maszyn i t. d. O ile możności, mają być urządzane także niewielkie przenośne, a gdzie można, pływające wystawy rolnicze i dotyczące pojedynczych gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

Ministerium dóbr państwa pozwoliło smoleńskiemu towarzystwu gospodarstwa wiejskiego urządzić corocznie wystawy uprawy lnu i wyrobów przemysłu lniwego oraz zwolować zjazdy plantatorów lnu. Pierwsza taka wystawa odbyła się ma w lutym 1891 roku. Zadaniem wystawy będzie obeznanie się z ulepszoną obróbką włókna, z wyrobem rozmaitych gatunków tkanin lnianych ze zbytem lnu i t. d. Do udziału w wystawach zapraszani będą nie tylko plantatorzy lnu, lecz również handlujący lmem, fabrykanci i drobni przemysłowcy. Prócz tego na wystawie umieszczane będą wytwory przemysłu drobnego i fabrycznego w postaci tkanin, przędzy, nici i worków z lnu, tudzież demonstrowane będą maszyny do obróbki lnu.

**Z MIASTA i OKOLICY.**

(-) **Tutejsze towarzystwo cyklistów** rozesało do wielu klubów krajowych i zagranicznych zaproszenie na wycieczki, mające się odbyć w przyszłym miesiącu.

(-) **Spis jednolity.** Dowiadujemy się, że w sferach właściwych podjęto projekt dopelnienia w mieście naszym jednolitego spisu ludności. Projekt ma być wkrótce urzeczywistniony.

(-) **Z Egiptu** przybyło w tych dniach do miasta naszego kilku kupców w celu zapoznania się z wyrobami przemysłu tutejszego.

(-) **Brak wody.** Z powodu gorąca, jakie przez kilkanaście dni z rzędu panuje, w wielu stadiach prywatnych zabrakło wody.

(-) **Ze Rógowa** donoszą nam, że w zeszły piątek pewien włościanin, rzuciwszy kamieniem na swego przeciwnika, rańił śmiertelnie przechodzącego wówczas mieszkańca Pabianic, Ieka Wolka Kaufmana. Ugodzony zemłą i padł na ziemię, a na trzeci dzień po wypadku umarł, mimo podanej mu pomocy lekarskiej przez d-rów A. z Pabianic i K. z Łodzi. Onegdaj dopełniono sekiwy nad trupem Kaufmana, przyczem stwierdzono, że traiony był w prawą skroń tak silnie, że kość czaszki weszła nie w mózg dość głęboko.

(-) **Sekcja** dopełniona nad trupem Bednarka, zamordowanego około fabryki pana Hüffera, wykazała, że śmierć jego nastąpiła wskutek przecięcia arterji sennej.

(-) **Z powiatu brzezińskiego** donoszą nam, że we wsi Biała, pewien mieszkaniec tutejszy starał się o córkę jednego z włościan, a gdy mu jej odmówiono, postanowił zemsta. Zaczaił się w miejscu dogodnym i gdy przechodził tamtędy ojciec wybranej, rzucił się na niego i nożem pokaleczył mu twarz. Na krzyk napadniętego nadbiegło kilka osób, które przytrzymały okrutnika i odprowadziły go do urzędu gminnego. Rany, zaraz opatrzone, według opinii lekarskiej nie są niebezpieczne.

(-) **Śmierć pod kołami dorożki.** We wto-

rek o godzinie 9 wieczór, na ulicy Nowomiejskiej, dorożkarz najechał na 16-letniego Izraelitę, syna blaehara. Chłopak nie zdołał uniknąć i znalazł śmierć pod kołami. Dorożkarz szybko odjechał; numeru jego nie zauważono.

(-) **Napad.** Onegdaj wieczorem na drodze do Aleksandrowa łęczyckiego dwu ludzi uzbrojonych w kije rzuciło się na przejeżdżającego włościanina, Gepnera. Zatrzymawszy konia, napastnicy sięgnęli z wozu opierającego się im G. i pobili go silnie. Powodem napadu miała być zemsta, G. bowiem przed kilkoma dniami napastników zaskarżył do sądu o wypanie zboża.

(-) **Kradzież.** W domu pod № 35 przy ulicy Wschodniej, o godzinie 10 w nocy, zakradli się złodzieje do mieszkanka pozostawionego na opiece służącego. W czasie nieobecności jego otworzyli drzwi wytrychem i zabrali garderobę damską, przedstawiającą wartość przeszło 200 rubli. O wypadku zawiadomiono policję.

(-) **W Helenowie** od piątku rozpoczęła się przedstawienia słynnej linochodki Donny Eroiny.

**KRONIKA.**

**Warszawa.** Z dnem wczorajszym w uniwersytecie warszawskim zaczęto przyjmować podania nowych kandydatów na studentów.

„Kurier warszawski“ donosi, że od dawna projektowane biuro przewodników w Warszawie ma być niebawem otwarte. Nowe przedsiębiorstwo z zakresu informacyjnym w sprawach przemysłu i handlu zakłada p. H., mieszkaniec Warszawy.

Szpital św. Rocha w Warszawie ma być gruntownie przebudowany kosztem rubli 25,000.

Na kolonie letnie wysłano w tym roku z Warszawy 476 dzieci (296 dziewcząt i 180 chłopców). Dr. Fritsche stara się o wysłanie jeszcze jednej partji chłopców.

„Nowoje wremia“ zamieszcza korespondencję z Warszawy, opisującą wyszki lichwiarzy, jakiego się dopuszczają niemal wszystkie tamtejsze lombardy prywatne. W artykule wstępnym, z powodu rzeczowej korespondencji napisanym, „Nowoje wremia“ porusza kwestję racjonalnego zorganizowania kredytu drobnego, czyli ludowego. W miastach tamtejszych, pisze gazeta, istnieje bardzo mało instytucji kredytowych, wydających pożyczki na zastaw i za poręczeniem; oprócz warszawskiego lombardu miejskiego i kilku kas pożyczkowo-oszczędnościowych, powstałych dopiero w ósmym dziesięcioleciu, ulema tam innych kas, zaspakajających potrzeby ludności miejskiej. W 1872—73 r. w trzech miasteczkach guberni warszawskiej powstały kasy oszczędnościowo-zaliczkowe (Grójec, Kutno i Wiskitki), z których kutnowska dawno już istnieć przestała, gdyż kapitały jej rozchwytał członkowie zarządu—żydzi; jej rozchwytał także w Warszawie—żydzi; ale właśnie te trzy kasy stanęły na przeszkodzie tworzeniu się nowych kas po miastach. Owe trzy kasy guberni warszawskiej zakładane były dla całego okręgu swojego powiatu za staraniem i inicjatywą ks. Lu-

bońskiego i przy poparciu nieżyjącego namiestnika hr. Berga; tymczasem dla ludności wiejskiej we wszystkich powiatach Królestwa już w 1870 r., z rozporządzenia byłego komitetu urządzającego, utworzone były kasy pożyczkowo-wkładowo-gminne. Istnieją one już prawie wszędzie (zdaje się, że jest ich 1,100 na 1,290 gmin) i wkrótce prawdopodobnie będą funkcjonowały we wszystkich gminach kraju. Ale przed 10 laty, o ile wiemy, administracya nasza żywiła obawy, że utworzenie kas pożyczkowo-wkładowych po miastach szkodziłoby utworzeniu i rozwojowi kas gminnych. O ile wiemy, poglądy tego na organizację kredytu ludowego w guberniach Królestwa Polskiego nie potwierdziły fakty; istniejące w guberni warszawskiej trzy kasy nie zaszkodziły bynajmniej kasom gminnym. To też zdaje nam się, że niema zasady do powstrzymywania rozwoju kas miejskich, przeznaczonych specjalnie i wyłącznie dla ludności miejskiej. Jest to tem więcej pożądanem, że właściwie ludność większej części miast mało różni się od ludności większości małych miasteczek, zamienionych na osady (w 70-tych latach), w których oddawna istniały zarządy na wzór gminnych. W osadach tych kapitały miejskie oddawna użyte są na założenie kas zaliczkowo-wkładowych, w miasteczkach zaś, w których pozostała dawna organizacya, instytucji kredytowych niema wcale, jakkolwiek bardzo pragnie ich ludność, naturalnie nie w formie kas gminnych, lecz z zastowaniem ich ustawy do potrzeb rzemieślników i drobnych przemysłowców. W relacjach gubernatorów, dołączanych do najpoddanniejszych rocznych sprawozdań, niejednokrotnie są zmiany o dobroczynnej działalności kas gminnych dla ludności wiejskiej; podobnych rezultatów można oczekiwać od miejskich kas pożyczkowo-wkładowych względem ludności miejskiej.

**Petersburg.** Podług projektu ministerium wojny, skład osobisty instytucji wojenno-polowych i pocztowo-telegraficznych dobierany będzie jeszcze w czasie pokoju.

Do instytutu inżynierów cywilnych w Petersburgu, na pierwsze trzy kursy zgłosiło się 800 kandydatów. O przyjęciu na 1 kurs woiłso podania 660 młodych ludzi, ale przyjęto tylko 60 z atestatami najlepszymi.

Z rozporządzenia głównego zarządu prasy, drukowanie wszelkich etykiet i banderoli, służących do opakowania herbaty, dozwolone być może tylko w tych drukarniach i zakładach litograficznych, które zapatrzone będą w zezwolenie departamentu opłat celnych.

Podług projektu do nowego prawa o upadłościach, wszelkie orzeczenia konkursu o upadłości obowiązkowo podlegać będą rewizji sądu, przyczem uchylenie się dłużnika w żadnym wypadku nie może być zasadą do niewydania wyroku o charakterze upadłości.

Do kraju Nadbaltyckiego przybywała corocznie znaczna liczba t. zw. wędrownych rzemieślników z Prus i innych państw niemieckich. Wa-

44)

Ossip Schubin.

**HONOR.**

Tomaszewska L. H.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 181).

Zapomniała o powozie — biegła prosto przed siebie, później instynktownie skręciła w drogę, prowadzącą do Steinbachu. Ręce wyciągnęła przed siebie, oczy przyskryła, jakby ją jakie wielkie światło raziło, potykała się o drzewa — widziała tylko dwa jasne postacie przed sobą. Biegła naprzód, coraz dalej i dalej — lecz wkrótce wyczerpały się siły. Nogi jej ciężyły jak ołów, oddychała ciężko i z trudem wlokła się dalej. Czem bardziej czuła się zmęczoną fizycznie, tem jaśniej umysł jej zdawał sobie sprawę z tego, co widziała i co ją tak bardzo przeraziło.

— On i Liuda — szeptała, on i żona mojego brata! i z śmiechem, który nie wiery w miłość, ani nadzieję — dodała: Wszystkiego spodziewać się można.

Jakim on był dawniej dobrym i kochającym! Najpiękniejsze chwile jej życia stanęły w jej pamięci! Szła dalej — oczy miała szeroko rozwarłe, błędne spojrzenie.

— Byłam szczęśliwą — powtarzała z nieopisaną gorczyzą.

Ale w tem przyszła jej wątpliwość — może to szczęście było fałszywe, może przez cały czas małżeństwa była oszukiwana i zdradzana! — Myśl ta zmroziła najpiękniejsze wspomnienia — widziała przesłaność smutną i pnia — teraz nie już nie miała. W tej chwili zapomniała nawet, że ma dzieci.

Szła wolno przez las, tąsamą drogą, co niedługo z Erwinem, nad jej głową, taksa-

mo jak wtedy, szumiący drzewa, a łagodny wiatr kołysał ich szczytami. Eliza upadała ze zmęczenia; mienią jeszcze las i stanęła nad zroszoną łąką. Poznała miejsce, gdzie ją Erwin wziął na ręce tego wieczora, którego po raz pierwszy uczuła obawę o swoje szczęście. Przypomniała sobie jak ją otoczył ramieniem, przycisnął do piersi, nazwał swoim skarbem. Nogi odmówiły jej posłuszeństwa i wyczerpana upadła na trawę. Ukryła twarz w dłoniach i zaczęła płakać, zapomniała o wszystkim. Łkała, jakby chciała, aby wraz ze łzami spadł ten ciężar, który ugniatał jej piersi. Jak długo leżała — nie wiedziała, nie spostrzegła, że wieczór zamienił się w ciemną noc, nie spostrzegła, że rosa coraz więcej opadała i przenikała jej lekką suknię.

**ROZDZIAŁ VIII.**

Kiedy Eliza, zrozpaczona leżała nad brzegiem lasu, dwu jeźdźców zbliżało się wolno do Steinbachu. Byli to: Erwin i Sempaly. Wrócili z daleko położonego, do Steinbachu należącego folwarku, który dziś po południu spłonął. Obydwa byli zmoczeni, zasmoleni, ubranie ich czuć było dymem i spaleniżną.

Sempaly, usłyszawszy o pożarze, wskoczył na konia i popędził do Bilowic, gdzie się spotkał z Erwinem i wraz z nim brał czynny udział w ratowaniu płonących budynków. Teraz odprowadzał Erwina do domu. Jechali w milczeniu, rzadko tylko zamieniając krótkie zdania. Obydwa byli zmęczeni i zmartwieni, że tak mało pomódz mogli. Kiedy stanęli na podwórzu, Sempaly chciał się pożegnać, lecz Erwin prosił, by się został na herbacie.

— W takim kostyumie! zawołał Sempaly, spoglądając na swoje zabłocone ubranie a potem dodał: Ale twoja żona wybaczy, i zsiadł z konia. Zostawał z wielką przy-

jemnością w Steinbachu, gdyż chciał Elizie jeszcze na gorąco opowiedzieć wszystkie bohaterkie czyny, jakimi się Erwin podczas pożaru odznaczył. Poczuwał się względem niego do winy, iż go, kilka dni temu, tak lekkomyślnie posadził; dziś miał sposobność przekonać się na nowo o jego szlachetnym charakterze i nie mógł sobie darować, że na jedną chwilę o nim zwątpił.

Erwin zapytał o żonę; powiedziano mu, że nie powróciła jeszcze z Traunberga.

— Czy przyszedł drugi postaniec, zapytał zdziwiony.

Strzelec spojrział na służącego.

— Nie, niebyło żadnego posłańca, odparł tenże.

Erwin cofnął się z Sempalym z sieni na taras zamkowy, obłany białem światłem księżycy.

— Po co ona pojechała do Traunberga, mówił zamyślony.

— Czy wiedziała, że pojechała do pożaru? zapytał Sempaly.

— Nie. Zapowiedziałam ludziom, aby jej o tem nie mówili, odrzekł Erwin. Ciekaw jestem doprawdy, po co ona tam pojechała?

Szroko spojrział bystro na niego.

— Po ciebie, powiedział z naciskiem.

— Po mnie? Erwin nie jeszcze nie rozumiał.

Sempaly, znieczepiwszy, tupnął nogą.

— Czy masz głowę zakutą? zawołał.

Czy nie widzisz — co wszyscy już dawno wierzą, że twoja żona umiera z zazdrości o swoją bratową?

— Żona moja zazdrośna o swoją bratową? Sempaly — co ty — uniósł się Erwin, lecz nagle urwał: Przypomniał sobie niezrozumiałe dla niego, w ostatnich czasach, postępowanie Elizy i w tej chwili znalazł klucz do zagadki. Nie mógł pojąć, że tego tak długo nie widział.

Wesli w głąb parku i rozmawiali półgłosem, gdy wtem ciszą nocną, przerwał krótki, bolesny jęk. Erwin nastuchiwał z bijącym sercem, jeszcze raz usłyszał bliżej, wyraźniej. Jakaś myśl przebiegła mu przez głowę i szybko pospieszył w miejsce, skąd dochodził go głos. Jednym spojrzeniem objął zroszoną łąkę, a na brzeg tam spostrzegł coś białego, jakby duży płamek. Przecucie i trwoga gnały go naprzód, jeszcze kilka kroków — i poznał żonę.

Elizol! zawołał i wyciągnął do niej ręce.

Podniosła głowę i spojrzała na niego dużymi, rozgorączkowanemi oczami.

— Przebaczam ci! szepnęła zlanym głosem i cofając się przed nim z przestraszeniem; wolała: przebaczam ci — ale idź — idź — zostaw mnie!

— Nie masz mi nic do przebaczenia, powiedział poważnie, prawie surowo, i jeżeli się przyznasz do winy, to ja ci przebaczę.

Patrzała na niego zdumiona, zmieszana, nie pojmując słów. Chwylił za jej suknię i przeraził się, gdyż była na wskroś wilgotna.

— Na miłość boską! trzeba przedewszystkiem, żebyś ty mokrą suknię zrzuciła, zawołał szorstko, o twoich nierozsądnych pomysłach później pomówimy. Wziął ją na ręce, aby ją zanieść do domu, jak w dzień przybycia Lindy do Traunberga.

Nie operowała się, nie wiedziała co się z nią dzieje — dopiero niedaleko zamku, łagodny głos Sempaly'ego przywrócił ją do rzeczywistości.

— Zkąd się Sempaly tu wziął? zapytała zdziwiona.

— Spotkaliśmy się w Bilowicach, przy pożarze, odpowiedział Erwin, nie zatrzymując się; odpowiedział mi do domu.

— Pożar — Bilowice — szepnęła i by ulgi popłynęły z jej oczów.

W kilka minut później spoczywała w lo-



O G Ł O S Z E N I A.

**Leonija Rudzka**

Przełożona pensji żeńskiej

w WARSZAWIE, Zienna № 13 lub Wielka № 42.

Zawiadania osoby interesowane, że w tym roku szkolnym, klasa wstępna prowadzona będzie jak zwykle według obowiązującego programu, ale z zastosowaniem metody Froeblovskiej; panienki kończące będą praktycznie obznajomione z gospodarstwem domowym. Zapis uczennic: pensjonarek i przychodnich, zacznie się w dniu 25 sierpnia, Egzaminu nowo wstępujących uczennic odbywać się będą 1 września od godziny 10 rano. 1524-2-1

**SZKOŁA prywatna 3-klasowa z 6-cio letnim kursem w ZGIERZU.**

Man honor zawiadomisz Szanowną Publiczność, że zapis uczniów do szkoły mojej odbywać się będzie codziennie od 1 sierpnia do 1 września r. b. Przy szkole istnieje pensjonat.

Przełożony Sakoty  
**A. Kowalczewski.**  
1428-8-4

Z początkiem nowego roku szkolnego otwieram w mieście Łodzi **SZKOŁĘ dwuklasową męzką**

przy ul. Piotrkowskiej w domu Herszkowicza, pod № 507 nowy 66, przyjeżdżam Szanownych Rodziców i Opiekunów, którzy zechcą posyłać swą dźwiatwę do mego zakładu, zapewniam, że starać się będę pracować około jej nauczania jaknajsumienniej a życzącym udzielać będę w szkole **lekcyj muzyki** (gra na fortepianie lub na skrzypcach). Zapisy do szkoły rozpoczynają się z dniem 4-ym sierpnia, lekcyje w dniu 25 sierpnia.  
**Konstanty Andrzejczak.**  
1157-10-7

**Dentysta J. Haberfeld** przeprowadził się na ulicę Piotrkowską № 59 nowy, dom S-rowski obok fabryki Lorenza. Przyjmuje od godz. 9-1 i od 2-7 po południu.

**Operacje bez bólu** przy pomocy azotu (gaz rozwesalający). 1340-30-22

**Gus. Sobolewski**

ADWOKAT PRZYSEGLY

przeniósł swoje kancelaryę na ulicę Zawadzka do domu W-go Bondthalera Pastora № 438, obok biura p. Policmajstra. 1345-30-22

**Sery OWCZE**

prawdziwe

poleca skład **Braci Thursz**

Nr. 23. Piotrkowska Nr. 23. 1445-0-9

**Do sprzedania**

narzędzia rolnicze używane, a mianowicie, **wozy, pługi żelazne i bronie**, oraz niektóre **sprzęty domowe**, po niskiej cenie w domu przy ulicy Widzewskiej № 87 u **L. Jankowskiego.** 1490-6-4

**Лодзинская Фабричная желѣзная дорога**

Въздѣлствіе заявленія товаропроизводителя А. Зейделя объ утерѣ дубинката накладной № 736 на товаръ отправленный 10-го (16) дня т. г. со ст. Лодзь на ст. Варшава, Управление Лодзинской Фабричной Желѣзной Дороги снмъ объявляетъ, что упомянутый дубинкатъ накладной считаетъ недействительнымъ. 1510-3-3

**Лодзинская Фабричная желѣзная дорога**

Въздѣлствіе заявленія товаропроизводителя М. Гейкина объ утерѣ дубинката накладной № 173 на товаръ отправленный 19 (31) дня т. г. со ст. Глихова на Лодзь, Управление Лодзинской Фабричной Желѣзной Дороги снмъ объявляетъ, что упомянутый дубинкатъ накладной считаетъ недействительнымъ. 1509-3-3

**Управление Лодзинской жел. дор.**

Въздѣлствіе заявленія товаропроизводителя Ф. Венера объ утерѣ дубинката накладной № 778 на товаръ отправленный 10-го (17) дня т. г. со ст. Лодзь на ст. Варшаву, Управление Лодзинской Фабричной желѣзной дороги снмъ объявляетъ, что упомянутый дубинкатъ накладной считаетъ недействительнымъ. 1507-3-3

**Управление Лодзинской жел. дор.**

Въздѣлствіе заявленія товаропроизводителя Ф. Венера объ утерѣ дубинката накладной № 778 на товаръ отправленный 10-го (17) дня т. г. со ст. Лодзь на ст. Варшаву, Управление Лодзинской Фабричной желѣзной дороги снмъ объявляетъ, что упомянутый дубинкатъ накладной считаетъ недействительнымъ. 1507-3-3

Powróciłem z zagranicy i przyjmuję w mej **LECZNICY** chorych, jak dawniej, wyłącznie z chorobami **wenerycznymi, moczołciowymi, mi i kobiet**, od 3-5 po południu. Od 8 lipca ordynować będę w domu p. Czapińskiego nad cukiernią p. Wüstehuba.

**Dr. Misiewicz.**

1250-20-16

**Dr. Jakób Kohn**

po odbytych w Wiedniu studiach powrócił do Łodzi i przyjmuje **wygoznie z chorobami kobiet i dzieci**, codziennie do 11 rano i od 4 do 7 po południu. Piotrkowska, róg Zielonej, dom S. Wislickiego № 35 (nowy). 1484-15-3

**CUKIERNIA!**

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że przeniosłem cukiernię do domu **Weichseltscha pod № 522**, przy ulicy **Piotrkowskiej, vis-à-vis pana Mokiejewskiego.** Polecając się łaskawym względom Pozostaję z szacunkiem  
**Rudolf Stern.**  
1520-3-1

**Ozdoby do tramien**

róznego rodzaju, wyrabiane z papiermaché i cynowe, poleca **skład fabryczny P. BITSCHANA,** w WARSZAWIE, Długa Nr. 51. 1518-3-1

**Zgubiono paszport,**

wydany z magistratu m. Łodzi, na imię **Ryfki Lajzerowicz.**

Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie. 1519-1

**Zgubiono kartę pobytu,**

wydaną z tutejszego magistratu, na imię **Stanisława Kowalskiego.**

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie. 1522-1

**Dr. Bronisław Handelsman**

przeprowadził się na ulicę Dzielna (Kolejową № 3, dom Prussaka. Przyjmuje **chorych na żółdek i kiski** od godziny 7 1/2 - 10 rano i od 3 - 5 po południu. 1402-0-7

**Panom Fabrykantom i Technikom!!**

Polecamy

**gotowe krawki celluloidowe** wyrobu fabryki „NATALIN”

do uszczelniania kottów, maszyn, rur parowych i wodnych. Krawki celluloidowe są tanie i trwałe, zastępują drogą gumę i azbest w arkuszach, które przy wycimanii dają moc bezużytecznych odpadków.

**Skład artykułów technicznych STAMBUROWSKI i S-ka** w Łodzi, ul. Piotrkowska, dom S. Rosenblatta. 1398-0-9

**KOMITET SYNAGOGI**

przy ulicy Promenadowej w Łodzi.

Ma zaszczyt donieść, że o **dzierżawę miejsca** w synagodze za rok 1890/91 zgłosić się można do kancelaryi synagogi każdodziennie począwszy od 1 (13) sierpnia w przedpołudniowych godzinach od 10 do 12.

Pragnący zatrzymać dotychczasowe swe miejsca winni to zadeklarować najdalej do dnia 12 (24) sierpnia r. b., gdyż tylko do tego dnia miejsca zarezerwowane będą.

Przy tem Komitet zawiadamia, że w nadchodzące święta uroczyste dla uniknięcia przepelnienia synagogi i wyniknąć ztąd mogących następstw, nikt bez biletu wejścia na nabożeństwo do synagogi wpuszczonym nie będzie. 1521-3-1

**Doniesienie tymczasowe.**

**WYŚCIGI**

**TOWARZYSTWA**

**cyklistów łódzkich**

odbędą się w niedzielę, dnia 7

września r. b.

na **PLACU WYŚCIGOWYM**

**w Zelinówce.**

Cykliści nienależący do towarzystwa, którzy chcą wziąć udział w wyścigach, mają prawo, po stosownem zameldowaniu, trenować się na placu towarzystwa.

Blankiety meldunkowe znajdują się u woznego towarzystwa.

**Komitet.**

1501-2-2

**Tylko na krótki czas!!**

**HELENÓW.**

W PIĄTEK, w SOBOTĘ i w NIEDZIELĘ WYSTĘP SŁYNEJ

**Linochodki DONNY EROINY**

z jej wybornymi produkcjami na wysokiej linie.

**Donna Eroina**, najmłodsza i najpiękniejsza linochodka obecnych czasów,

Tylko dla pierwszorzędných przedsiębiorstw ogródkowych.

Początek 1-jej części o godz. 6-jej (Pauza).

Początek 2-jej części o zmroku



**z brylantowym fajerwerkiem**

spalonym na linie przez **Donnę Eroinę.**

Wejście 50 kop. — Dzieci 20 kop. — Miejsce siedzące vs. 1.

Początek **KONCERTU** o godz. 4 po poł.

**PROGRAM.**

1. Donna Eroina jako jeździec (marsz).
2. Bieg szybki przez całą linę.
3. Przejście w podwójnej osłonie, z zawiązanymi oczyma i w worku.
4. Odaliska w łańcuchu.
5. Przejście w koszykach na nogach.
6. Donna Eroina ze swemi niedościgłymi produkcjami z krzesłkiem.
7. Donna Eroina na szczydlach.
8. Podwójny chód, Donna Eroina ze swoim służącym Augustem.
9. Przeniesienie mężczyzny.
10. Donna Eroina jako ogrodniczka z taczka kwiatów.
11. Holenderski kiermasz, Donna Eroina w drewnianych trzewikach.
12. Ćwiczenia artyleryjskie z wielką armatą i wystrzał z takowej
13. Donna Eroina jako kucharz ze swoją muzykalną kuchnią na środku liny.
14. Żyjąca taczka, sztuka sensoryjna. Donna Eroina przewozić będzie przez linę swego służącego Augusta w taczce o jednym kole.
15. Most dyabelski, na desce 14 stóp długiej, leżącej na linie bez przymocowania.
16. Donna Eroina, jako Dziewica orleańska na koniu na linie (sztuka sensoryjna).
17. Donna Eroina, pora śniadania, produkcje ze stołem i krzesłem, jedząc, pijąc, czytając gazetę, paląc papierosa etc.
18. Donna Eroina na welopecdie, z fajerwerkiem.
19. Stoń Donny Eroiny.
20. Donna Eroina w brylantowym fajerwerku na linie (numer ostatni). 1525-3-1

W administracji „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia

**PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW**  
**Książki fabryczne**

do zapisywania małoletnich robotników, oraz **KSIĄŻKI** do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

**Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,** oraz wszelkie druki i książki **dla sądów pokoju i gminnych.**

Man zaszczyt zawiadomisz Sz. Publiczność miasta Łodzi, iż z dniem 8 (20) b. m. **otworzyłem** w mieście Łodzi przy ulicy **Dzielnej Nr. 23,** w domu Bussego

**MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH**

i wykonuję wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące z wszelką akuracnością i elegancją z czem polecam się względem Sz. Publiczności m. Łodzi i okolic.

**Ceny bardzo umiarkowane.** Ubrania gotowe na składzie.

**K. Witenberg i S-ka**  
KRAWIEC MĘZKI.

1375-2-2